Opłacone ryczałtowo.

Rok IV. Tarnów, dnia 18 marca 1923 r. Nr. 12.

LUD POLSKI

TYGODNIK POLITYCZNY I OŚWIATOWY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO.

Kosztuje:		REDAKCJA I ADMINISTRACJA	Cena numeru 200 Mk.	
Kwartalnie	2000 Mk.	TARNÓW, BUREK L. 3, I. P.	Cena ogłoszeń:	
Za granicą	4000 Mk.		Cała strona	80.000 Mk.
Do Ameryki rocznie	2 dol.		Za wiersz petitowy	500 Mk.

CHŁOP POTĘGĄ JEST I BASTA, BO POCHODZI Z KMIECIA PIASTA.

DWA ZJAZDY.

W sobotę dnia 3 i w niedzielę 4 b. m. odbyły się w Krakowie dwa zjazdy ludowe. Pierwsz yjazd zwołał na sobotę do Krakowa Stapiński i jako cel postawił rozpatrzęnie sytuacji politycznej wśród Ludowców na wsi, **aby doprowadzić do zjednoczenia rzeszy chłopskiej w całej Polsce w jedno potężne Poiskie Stronnictwo ludowe.** P. Stapiński, który ma tyle zasług około budzenia świadomości politycznej wśród ludu a zarazem tyle winy na sobie dźwiga za wywracanie koziołków politycznych, postanowił schyłek swojej działalności politycznej poświęcić zjednoczeniu mas ludowych. Idea nie nowa i wysuwana jeszcze przed wyborami przez prez. Witosa i P. S. L. „Piasta" nie natrafiła na podatny grunt wśród przywódców partyj ludowych, bo nawet zgoda, która nastąpiła między lewicą ludową a Piastowcami po zjeździe rzeszowskim z wielką szkodą ludu została przed wyborcami przez wybitnych Stapińszczyków rozbita tak, że do wyborów szły oba ludowe stronnictwa osobno z lewicą p. Stapińskiego z własnej winy poniosła sromotną klęskę przyczyniwszy parę mandatów endekom i klerykałom.

Dziś stronnictwo to liczy zaledwie dwu posłów, którzy sią na rozdrożu, co mają ze sobą zrobić: czy wstąpić do radykalnego, ale nie mającego z programem ludowym wiele wspólnego, klubu „Wyzwolenia" skąd ponadto padają ustawicznie obelżywe napaści na Stapińszczyków z ręki p. Sanojcy i Putka — czy też pracować wspólnie z Piastowcami.

Świeża próba zjednoczenia ludu w jednem stronnictwie, niewątpliwie uznania poparcia godne, musi być podkreślona i oceniona jako objaw dodatni o doniosłem znaczeniu. Czy przyniesie korzystne dla Chłopskich mas wyniki trudno dziś przesądzać. W każdym razie jest oznaka, że w więcej politycznie wyrobionych oboazch zaczyna mijać przedwyborcze zaczadzenie. Poczyna nad wszystkiemi zagadnieniami politycznemi ludu górować chłopski rozum i chłopska racja stanu. Wieś jest w ciężkiem położeniu cięższem może niż się o tem mówi i myśli i tylko zjednoczone siły zrzeszonego ludu mogą ataki na swoją skórę odeprzeć. Na zjazd sobotni Stapińszczyków w Krakowie zjechało się około 50-ciu działaczy i delegatów a nadto przybyli posłowie Śliwiński, Więwiórski i Dziduch z grupy ks. Okonia.

Na zjeździe zapadła następująca uchwała: „Delegaci P. S. L. Lewicy z Województwa krakowskiego i sąsiednich powiatów Kongresówki, zgromadzeni na naradę w Krakowie 3 marca 1923, przy udziale Wydziału Wykonawczego i posłów, stwierdzają, że położenie olbrzymiej większsości chłopów w Polsce pod każdym względem jest opłakane.

Winę tego opłakanego położenia przypisać trzeba w w głównej mierze temu, iż rzesza chłopska jest podzielona na kilka stronnictw, zużywających czas i siły na wzajemne walki tak w kraju jak i na terenie sejmowym, ku radości i pożytkowi innych klas społecznych, zwłaszcza reakcji chjeńskiej.

To też zjazd za pierwsze zadanie polityki ludowej uznaje potrzebę pracy i starań w tym kierunku, aby doprowadzzić do zjednoczenia wszystkich odłamó wP. S. L. w jedną całość dla zgodnej i owocnej pracy".

Przyznać musimy, że na treść tych uchwał każdy ludowiec pisać się będzie, bo od siły ludu zależy siła państwa pozatem odczuwa się w tej uchwale powtórzenie tej samej inicjatywy — wysuniętej swego czasu przez P. S. L. Piasta — która ma szerokie polityczne znaczenie.

Jakże odmiennie i płytko przedstawia się drugi zjazd posłów Putka, Seiba i Sanojcy z całą procesją Wyzwoleńców. W sprawozdaniu z tego zgromadzenia nie można nic głębszego podyktowanego interesem państwa wyczytać. Panom z „Wyzwolenia" którzy dzięki ofiarowanemu poparcia żydom i rozdawaniu polskiej kresowej ziemi obcym a nawet wrogom uzyskali sporą liczbę mandatów, przewróciło się w głowie. — Ogłosili się polskiem stronnictwem ludowem, chociaż interesów tego ludu nie bronią a nawet im szkodzą — i przy każdej okazji śpiewają starą piosenkę i tumanią masy chłopskie demagogją, która żadnej korzyści ludowi nie daje. Przeciż krzyczeć i gadać ciągle o krzywdach ludu lada gawron potrafi, czy to jednak nędzę ze wsi usunie, czy da ludowi dobre pieniądze, oświatę i dobrobyt. Każdy rozumny chłop powie, że nie. A czyny ich podobnie jak w endecji różne są od ich mowy. Czy dla polskiego ludu i jego dobra łażą z żydami po ministerstwach, aby żydzi mogli gardzić polską państwową mową a posługiwali się żargonem, czy obiecywanie ziemi kresowej wywalczonej przez polskich

chłopów, Białorusinom i Ukraińcom to też praca dla polskiego ludu i wiele innych jeszcze rzeczy, jak rozbijanie jedności ludu a potem jęczenie, że Piastowcy temu winni, Czy oni przedstawili społeczeństwu jasny celowy program pracy? Nie! Ciągle gadają i gadają i krzyczą bez żadnej dla chłopa polskiego korzyści. Tak było i na tem połączeniu cielęcia z ogonem czyli na zjednoczeniu p. Sanojcy, Putka i Seiba z „Wyzwoleniem" P. Thugut gadał, p. Putek przemawiał, p. Wrona mówił, p. Janik znowu gadał i ostatecznie to całe zebranie prócz pochwalenia się że „połączenie posłów P. S. L. „Lewicy" z posłami P. S. L. „Wyzwolenie" już oddało (?!) sprawie państwowej i ludowej wielkie usługi, — Zjazd delegatów P. S. L. „Lewicy" uchwala połączyć swoją organizację z organizacją „Wyzwolenia" w jedną organizację polityczną P. S. L. „Wyzwolenie".

I na tem koniec!

P. Putek przepadł w żołądku p. Thuguta i do tego trzeba było aż tak wielkiej uroczystości.

Ale prawda! — Coś jeszcze było — uchwalono także następującą rezolucję: Zważywszy iż wzrastający napór reakcji wymaga zespolenia stronnictw ludowych w imię państwowego i ludowego interesu w jeden zwarty obóz i przeciwstawienia siły tego obozu zakusom reakcyjnym".... postanowił p. Sanojca dać się połknąć p. Wronie i już jest jeden obóz już reakcja i endecja leżą powalone na obie łopatki. Tak to stękała góra przy rodzeniu i urodziła mysz.

Żałować tylko wypada, że i w naszem polskiem stronnictwie ludowem niektórzy — wybitni nawet politycy — mają złudzenie, co do wartości klubu „Wyzwolenia". Ten ostatni zjazd powinien przynieść otrzeźwienie pod tym względem. Zjazd ten odbyty w Krakowie prócz pożarcia trzech odszczepieńców od p. Stapińskiego przez Wyzwolenie, nie dał nic głębszego nic zasadniczego. Lud nie wiele skorzysta z takich zjazdów ale będzie przynajmniej wiedział, ci zwłaszcza co poszli na przynętę demagogicznego gadania przed wyborcami, że sobie nic nie po mogli, za to przyczynili się p. Putkom, Sanojcom i Seibom do urządzania bezwartościowych uroczystości. Miejmy nadzieję, że następnym razem z tej nauki skorzystają.

——:—:——

Stronnictwa narodowe, klasowe i katolickie.

Wśód wielkiej liczby oszczerstw i docinków, jakie prawicowa prasa rzuca bez przerwy pod adresem stronnictwa P. S. L. należy także niedawno wynaleziona nazwa „klasowości". Wszystkie stronnictwa robotnicze i ludowe są w pojęciu prawicowej „chjeny" klasowe t. z. egoistyczne, samolubne — niedbające o interes państwa, tylko pełny żołądek czy brzuch jedyni patentowani patryjoci — oni panowie, księża, kapitaliści, paskarze, obszarnicy, hrabiowie są bezklasowi arcynarodowi i arcykatoliccy. Sądzą i głoszą, że bez nich nie byłoby ani Polski, ani wiary św. ani kościoła; „Polska jest bowiem państwo — jak powiedział P. jeden z ich pupilów — „a nie chamstwo". W swych bezczelnych urąganiach i szarganiu katolicyzmem i ideą narodową, doszli oni do krańcowego rozpasania, tak, że lud już ma o nich swoje wyrobione zdanie, słysząc ich hasła a widząc uczynki.

Bo proszę rozważyć: przy wyborach katolicko-ludowi i endecy wodzili się za łby, niczem dwie podochocone kumoszki, i każda z tych partyj zwerbowawszy sobie na listę biskupów czy księży, powiadała drugiej, że nie jest katolicka i narodowa. To samo było w Kongresówce, gdzie księżo-pańska chjena zwalczała takiemi samemi metodami pańsko-księże Zjednoczenie ludowe Skulskiego i ostatecznie endecja przelicytowała Zjednoczenie, bo miała na swoich listach i biskupów i księży a Skulszczycy tylko samych księży bez biskupów.

Po zniszczeniu wszystkich stronnictw a względnie wchłonięciu ich w siebie została na placu boju czysto „narodowa" śmietankowa chjena z Lutosławskim, Strońskim Głąbińskim na czele. I ciężko jest jakiemukolwiek stronnictwu pod jej skrzydłami rządzić się własnym rozumem i mieć czasem orjentację polityczną nie zarażoną endeckim bakcylem.

Zaraz biją w niego i zarzucają, że nie jest narodowy ani katolicki, bo mają dwa kije w garści: jeden od narodowości trzyma p. Rymar drugi od katolicyzmu chadecja i szasta się tak świętościami narodowemi i katolickiemi, chociaż poeta przestrzega, że „świętości nie szargać, bo trza, aby święte było".

Pod skrzydłami endecji chronią się przedewszystkiem wielcy posiadacze ziemscy, dygnitarze świeccy i ko ścielni, kamienicznicy wyzyskiwacze ludzkiej pracy dorabiający się fortuny na krwi, pocie i głupocie szerokich mas ludności. A czyż to nie oni uciekali za granicę, gdy Polska była w niebezpieczeństwie. Gdy lud głodny i bosy wywożą żywność za granicę. Gdy trzeba dać Państwu daninę i podatki, bronią się wszelkiemi sposobami, boć wolą pieniądze na przyjemnostki zmarnować, albo ulokować w zagranicznych bankach niż pomóc tej Polsce, o której tyle piszą i gardłują. Imże to przystoi wołać: „my jesteśmy tylko narodowi, my tylko katoliccy" a reszta t. j. chłopi, to motłoch i chamstwo? Jakże reprezentanci najwyżej 10% obszarników, bogatego duchowieństwa i części inteligencji mogą być narodowi a czemże jest reszta narodu: lud wiejski i robotniczy ci narodu nie stanowią choć reprezentują 90% ludności?

Do tak zwanego przez siebie obozu narodowego i katolickiego zaliczają się oprócz nielicznej grupki chłopskich lizuniów, kiełbasiarzy-niestety i księży. Oni to najgorecej krzyczą, że czysto katolickie stronnictwo to oni a ludowcy to heretyki. Spytajmyż, na czem polega katolicyzm, czy tylko na pozorach religji czy na jej istocie? czy na gadaniu, czy na uczynkach? Już dawno pismo św. takich oceniło mówiąc, „są podobni grobom pobielanym, pełnym wewnątrz robactwa i zgnilizny" A potem znowu: „wiara bez uczynków martwa jest". Wśród zaś tych chwalców swego katolicyzmu nie widzimy uczynków. Aż smutek rozdziera serca, gdy czytamy dzieje rozbiorowe Polski i widzimy biskupa Kossakowskiego powieszonego za zdradę Ojczyzny. Czy on robił robotę narodową i katolicką? — Przecież tylko jedna świetlana postać bohaterska świeci podczas najazdu bolszewickiego księdza Skorupki, który poniósł za Ojczyznę i katolicyzm męczeństwo a naokoło niego niestety tak pusto. Jak on odbija od tych Lutosławskich czy innych Solaków?

Nie możemy się zgodzić, że tylko tam jest katolickie stronnictwo gdzie sutanna się krząta około werbowania członków stronnictwa.

Ludowców nazywa się także stronnictwem klasowem, bo żądają różnych praw dla ludu, reformy rolnej, podatków progresywnych t. j. dobra dla większości narodu. Endecja z chadubkami broni się przed tem, bo chcą żeby maleńka kasta czy klasa obszarników, fabrykantów i księży rządziła nadal chłopami i dyktowała im prawa. Im braknie chyba tylko ptasiego mleka a prowadzą do nędzy, udręki i niewoli trzy czwarte narodu.

Więc jakże nazwać tę garstkę samolubów i próżniaków? — czy nie klasą? — Czy ich dążności, by tylko sobie samym zapewnić używanie nie są to dążności klasowe?

Nas zaś chłopów cośmy tę wojnę wśród strasznych cierpień przeszli, którym obcy i swoi nie szczędzili żadnej przykrości, a wywalczyliśmy tę Polskę nie dla siebie tylko — nas nazywają stronnictwem klasowem. Przecież ciemny tylko endecki pismak może nie rozumieć, że praca nasza nie dla jednej klasy nie dla garstki ale z niej żyje cały naród. Praca dla ludu praca dla jego dobra i swobody to praca dla narodu.

M. Czuła.

Kompromitująca nauka.

Powyborcza nauka dla mas ludowych nie powinna minąć bez korzyści. Trzeba z niej na przyszłość wyciągnąć ważne wskazania a z pewnością uniknie się niejednego błędu szkodliwego dla polityki ludowej. Przypominacie sobie kochani Czytelnicy, że podczas najzażartszej walki wyborczej wasi przeciwnicy z innych obozów a zwłaszcza z obozu ósemki nadużywali wszystkich sposobów, żeby was zbałamucić, zwieść z drogi ludowego programu. I często nieopatrzni obałamuceni ludzie, gdy im nadto ze wszystkich stron bieda doskwierać poczęła tracili wiarę w swoich przywódców, szli na polityczne manowce, i oddawali swe głosy na zaciekłych wrogów chłopa: na obszarników, fabrykantów, czy innych wyzyskiwaczy ludu. Jednym z najskuteczniejszych sposobów, nadużywanym przedewszystkiem to było używanie religji św. i Kościoła jako środków agitacyjnych. Choć już dużo wody upłynęło od czasu wyborczego a jeszcze wzdrygają się starzy religijni ludowcy na wspomnienie tych kazań politycznych, agitacji przy konfesjonałach i w zakrystjach, tego poniewierania świętości dla celów politycznych. Skutki tej roboty są powoli coraz bardziej widoczne. Zdziczenie ludzi, obojętność religijna i propaganda różnych sekt i kościołów narodowych. Duchowieństwo przekonywa się zwolna, że Chrystus nie na darmo zostawił swoim następcom przykład unikania polityki kiedy na faryzeuszowskie dotyczące polityki zapytanie żydów, czy mają płacić podatki cesarzowi rzymskiemu — odpowiedział — „oddajcie co jest cesarskiego cesarzowi a co boskiego Bogu". Boć przez to: „co jest cesarskiego" rozumiał Chrystus politykę i sam nic z nią nie chciał mieć wspólnego. Ale rozpolitykowani i zacietrzewieni przewódcy partji ósemkowej powiedzieli sobie: — „dobrzeby to było mieć po swojej stronie duchowieństwo" — A duchowieństwo poszło na lep tej partji a co już najsmutniejsze i książęta kościoła dali się wciągnąć do agitacji wyborczej stając na czele list partyjnych jako kandydaci. Organ obszarników krakowskich „Czas" ubolewa nad tym faktem, bo on doprowadził do wielkiej kompromitacji; dwaj bowiem biskupi ks. Sapieha i arcybiskup Teodorowicz musieli na specjalne polecenie Ojca św. wnieść rezygnację ze swoich mandatów do Senatu a na opróżnione przez nich miejsca wślizną się jacyś nieznani i dla ludu obcy burżuje, którzyby bez tego podstępu nigdy do Sejmu ani Senatu się nie dostali. Obrachowanie ósemkowych wsteczników było bardzo chytre i przebiegłe, wiedzieli oni, że lud ma głęboko wrodzone uczucie religijne uszanowanie dla kościoła i sług jego. Więc na czele listy ósemkowej stawiają ks. biskupa Sapiehę i arcybiskupa Teodorowicza, po to żeby lud obałamucony nazwiskami dostojników kościel. poszedł za temi listami. A lud nie orjentujący się jeszcze dobrze w polityce dał się uwieść i szedł na mylne drogi myśląc, że broni wiary św. rzekomo przez ludowców zagrożonej. I czegoście się wy obałamuceni doczekali? Ojciec św. zabronił duchowieństwu uprawiać politykę a ks. biskupi musieli ustąpić z ciał ustawodawczych, choć mogli tam pożytecznie dla Ojczyzny pracować. I taką to krętą drogą dzisiaj ósemka przemyciła do Senatu dwu nowych ludzi a Kościół naraziła na przykrą i smutną kompromitację. Dwa nowe nabytki senackie — jak już wspomnieliśmy — nieznane ludowi, wrogie chłopskim dążnościom dostały mandaty po ciężkiem upokorzeniu najwyższych dostojników kościoła. Ale ósemka nic sobie z tego nie robi — „Głos Narodu" — gazeta służąca interesom rozpolitykowanego kleru w niedzielnym Nrze z 11 b. m. cieszy się z tego, że jej pupilek inż. Adelman wejdzie do Senatu na miejsce biskupa Sapiehy. Co im upokorzenie, byle endecki czy chadecki handel szedł. Dla ludu dotkliwa nauka, żeby się nie dał bałamucić choćby z Żywotów Świętych zaczerpniętemi nazwiskami szafowano. Bo kramarze polityczni z ósemki gotowi jeszcze i tego handlu się chwycić, byle tumanienie społeczeństwa dalej się udawało, byle głosiki oszukanego ludu przyczyniły się do wyboru jeszcze jednego wyzyskiwacza i ogłupiacza ludu.

Lud ma głęboką wiarę i nikt z nas nie dąży do tego by ją ludowi wydrzeć, ale tego rodzaju nadużywanie Kościoła do polityki i zdobywania poparcia wysuwaniem nazwisk książąt kościoła dla osiągnięcia egoistycznych celów może zawieść. Za wysokie wartości wchodzą w grę, żeby warto drugi raz próbować. Mogłaby się sprawdzić bajka o młodym pasterzu i ratowaniu trzody. Zwiedzeni pasterze nie przybiegli na pomoc wtedy, kiedy wilki naprawdę trzodę darły.

—:—:—

Baczność Ludowcy w Grybowskiem i Gorlickiem!

W niedzielę dnia 25 marca o godzinie 11 rano odbędzie się zebranie delegatów i mężów zaufania powiatów Grybowskiego i Gorlickiego.

Zaprasza się naczelników gmin, przewodniczących gminnych kół ludowych P. S L. i mężów zaufania. Referować będą posłowie Witos, Brodacki, Dubiel, Berek, Cieluch.

Jonasz z „Wyzwolenia".

Są ludzie na świecie o których by nikt nic nie wiedział, gdyby się czasem nie upili i nie zrobili burdy, są inni którzy też stają się głośni przez jakieś głupstwo. Do takich należy p. Sanojca. Konia z rzędem dałbym temu, ktoby mi udowodnił, że p. Sanojca, — odkąd został posłem — zaważył na jakiejś ważniejszej sprawie państwowej w Warszawie. Nie słyszałem o nim ani podczas dyskusyj sejmow. ani w komisjach, wogóle jest to może najskromniejszy i najcichszy poseł w Sejmie. Ale p. Sanojca gdzieindziej umie się pokazać, co to on za jeden głowacz i gardłacz, tam gdzie tego zupełnie nie potrzeba. Wdziewa wtedy na się lwią skórę i grzmi, strasznie, ale mu tak nie pasuje lwia skóra, że zawsze z pod niej ośle ucho wyłazi i ludziska siepią wtedy biedne lwisko za ogon. Ma p. Sanojca starego zflaczałego konia, którego dosiada; ta stara szkapa to puste bezmyślne gadanie, to demagogiczny frazes. On wie, że tym frazesem jeszcze tam garść ciemnych ludzi otumani a że sobie nic nigdy ze zdrowego rozumu nie robił, więc gada i wyplata niestworzone rzeczy. Napisał artykuł p. t. „Gdzie idzie W. Witos"?

Szczęśliwi ci ludzie co go czytać nie muszą!

I co tam•ten nadzwyczajny poseł pisze posłuchajmy. Najpierw zmyśla powiastkę, że mu piastowcy opowiadali iż „polityka to wielkie cygaństwo" oczywiście nazwisk nie przytoczy od kogo to słyszał, bo pewnie od takich ludowców jak on sam. Ale on p. Sanojca wie co innego, on umie kilka prawd wiary z elementarza agitatorskiego i powiada: „polityka to wielka walka i twórcza praca nad polepszeniem doli ludu i narodu". Czyż program P. S. L. Piasta co innego mówi? To samo! Tylko u nas po słowach idą czyny u p. Sanojcy nie. Piastowcy rozwinęli na terenie sejmowym i państwowym mrówczą pracę nad po lepszeniem doli ludu i państwa a jak już zaznaczyłem p. Sanojca to najcichszy poseł tam, gdzie trzeba pracować dla ludu.

W dalszym ciągu swego artykułu w płaski i bezmyślny sposób zbijać stara się a raczej potwierdza słuszne i bardzo ciężkie zarzuty stawiane „Wyzwoleniu" przez posła Brodackiego. Tu możnaby p. Thugutowi powinszować takiego obrońcy, bo o ile p. Thugut jest mistrzem od względnej większości w Sejmie, to znowu p. Sanojca jest majstrem od względnej mądrości i daje jej upust w odpieraniu zarzutów. Stwierdzono i powtarza to p. Sanojca, że klub Wyzwolenia zaciągnął grube zobowiązania względem Białorusinów kosztem ludu polskiego, więc p. poseł Sanojca wypomina, że go nazywano endekiem, bo bronił praw ludności polskiej na kresach i dlatego wstąpił do Wyzwolenia, żeby to z lepszym skutkiem mógł czynić. Oczywiście cały artykuł zawiera takie same brednie. A nadzwyczaj jest wesołe straszenie przez p. Sanojcę ludu czy kogo innego — bo niewiadomo dla kogo to on pisze — lud za mądry, żeby go można takiemi plewami tumanić — zabiegami prez. Witosa około utworzenia rządu z Chjeną. Dowodzi, że pr. Witos ciągle prowadzi konszachty z prawicą, a odsądza Wyzwolenie od polskości ale nic z tego nie będzie — opowiada dalej p. poseł Sanojca — bo chjena kopnie i Witosa i Brodackiego i tylko nieszczęście i hańba ich czeka.

Jeśli w tych usiłowaniach piastowego klubu nie może się p. Sanojca dopatrzeć głębokiej troski o dobro ludu i państwa to trudno o to winić p. Brodackiego, Przecież i we Francji była zaczęta nieubłagana walka wyzwalającego się ludu z reakcją a dziś tam polityczne porozumienia się dokonują między nawet najbardziej skrajnemi partjami i Anglja spłynęła swego czasu krwią w walce stanów o swobody ludu a dziś cały naród zgodnie pracuje nad potęgą brytyjskiego imperjum. Ale dla p. Sanojcy zgodna praca to śmierć jego agitatorskich zboczeń, które on uważa za zdolności polityczne.

Martwią może pana posła te spodziewanie kopnięcia prezesa Witosa i p. Brodackiego?

Sądzę, że ta troska p. posła jest zupełnie zbyteczna, nigdy żaden rozsądny polityk nie traktował p. Sanojcy na serjo. Największem zdziwieniem przejęła rozsądnych ludowców wiadomość, że Sanojca został posłem. Bo, że gadał zawsze bez upamiętania, — to mu wolno, że kandydował, to też mu było wolno, ale, że znaleźli się wyborcy, którzy go wybrali, to już tylko przypisać można temu pro centowi analfabetyzmu w naszej statystyce oświatowej i temu, że się p. Sanojca przeflancował na nowy teren.

Dziś czasy drogie i szkoda papieru na uczenie pana posła politycznego rozumu. Ale kilka zdrowych krótkich zresztą uwag głowy p. posła nie przeładuje. Więc najpierw musi p. poseł zrozumieć, że do swojego określenia polityki musi pan dodać, że polityka to nie gadanie, nie drukowanie głupstw lecz robota i ciężki trud dla ludu. Powtóre, że w politycznej pracy trzeba wiele zapomnieć starych rzeczy a wiele nowych się nauczyć. Po trzecie że agitator a polityk to wielka różnica i ostatnia, że demagogja i szczucie to robota na krótką metę, że—jak powiedział prez. Witos w obecnym Sejmie — czas skończyć z hasłami i polityką taktyki a zacząć rozbudowę państwa i politykę celów. Sądzę, że to na razie wystarczy, a jeśli znowu kiedy przyjdzie ochota do nauki, to proszę się zgłosić na łamach „Chłopskiego Sztandaru".

——:—:——

Chrześcijańsko-demokrat. młodzież przeciw gloryfikacji zbrodni.

W ostatnim numerze czasopisma „Prąd", organu zrzeszenia chrześjańsko-demokratycznej młodzieży akademickiej „Odrodzenie", znajduje się bardzo znamienny, utrzymany w silnym i bezwzględnym tonie artykuł pod charakterystycznym tytułem „Ciszej nad tą trumną", skierowany przeciw gloryfikacji zabójcy prez. Narutowicza.

„Mszomanja" — czytamy tam — opętała różne koła: gazetki dawały o tem anonse, biorąc za to pieniądze. Rozagitowano głuptasków politycznych, którzy tanim kosztem (opłata za mszę równa się cenie 2—3 paczek papierosów) kreują się na patrjotów. Nie mają nawet tyle odwagi, żeby się przyznać do tego publicznie... Z kościołów próbowano robić przybytki wiecowe.... Nie mogło ulegać wątpliwości, że przed takimi przyjaciółmi kościół

musi się bronić. Z uznaniem podnosimy odezwę Episkopatu katolickiego w Polsce.

„Zobaczcie, co na cmentarzu się dzieje, Napisów o charakterze demonstracyjnie politycznym, śpiewów, śmiechów, złorzeczeń i burd pospolitych — bez liku. Ludziom niepodzielającym przekonań grupki jakiejś zebranej i straszy się gwałtem, znieważeniem, lub wyprowadza siłą za kołnierz. I to wszystko na cmentarzu ma miejsce. Ohyda!

„Można być wyrozumiałym dla tłumu, ale najcięższą karą — niepoczytalnością — należy obciążyć polityków, działaczy, którzy dla przeciwdziałania temu ani słowa nie rzekli, piórem nie ruszyli!"...

Głos „Prądu" jest dowodem, że nawet wśród zapalnej zwykle i podatnej na wszelkie demagogiczne impulsy młodzieży, i to „prawicowej" młodzieży, budzi się silny odruch reakcji przeciw zgniłym moralnie metodom pewnych... „polityków, działaczy i dziennikarzy".

Ze Sejmu i Senatu.

Po uchwaleniu ustawy o podatku dochodowym, której część przytoczyliśmy w poprzednim Nrze Ludu Polskiego stanęło przed Sejmem najważniejsze zagadnienie, niesłychanie żywotne dla uzdrowienia stosunków na wsi i w państwie t. j. programu naprawy skarbu państwa. P. minister Grabski przedłożył plan tej naprawy i uzasadniał jego potrzebę. Przemówienie ministra skarbu było omawiane i krytykowane na następnych posiedzeniach Sejmu. Najbardziej krytykowali przemówienie p. Grabskiego i jego program budżetowy posłowie endeccy Głąbiński i były minister Michalski. P. Michalski nawet tak daleko się posunął, że zapomniał, iż sam był ministrem skarbu i wiele rzeczy sam zawinił i niedopatrzył. Krytykował zwłaszcza zawzięcie ministerstwo spraw wojskowych. Z odparciem zarzutów wystąpił pan minister Sosnkowski i tak gruntownie odparł zarzuty, że posła Michalskiego i całą endecję ośmieszył. Albowiem p. Michalski przyswoiwszy sobie metody endecji albo fakty przedstawiał w fałszywem oświetleniu, albo wyciągał rzeczy z przed dwu lat już dawno załatwione. P. minister spraw wojskowych zaznaczył, że wprawdzie w wojsku nie jest najlepiej ale daleko jest od tego co p. Michalski w Sejmie opowiada. Na tem samem stanowisku opozycyjnem przeciw rządowi a razem z endecją stanęły mniejszości żydowskie. Jakoś ten dziwny sojusz żydowsko-endecki trzyma się kupy i wszędzie gdzie idzie o dobro państwa i narodu i polsko narodowe i żydowsko narodowe stronnictwo umie podać sobie rękę. Endecja zwalcza także razem żydami podatek progresywny. — Jednak nawet wśród dawnej chjeny widać rozłam: Endecja zwalcza rząd i wszelkie jego poczynania choćby najsłuszniejsze na równi z wrogami Polski sjonistami a inne ugrupowania ciążące ku chrześcijańskiej demokracji program rządowy popierają.

Senat obradował również nad przedłożeniem skarbowem a ponieważ tam jest jeszcze więcej endeków dlatego ataki na rząd były jeszcze gwałtowniejsze za warunek uzdrowienia finansów stawiali uzdrowienie stosunków parlamentarnych. Chodzi im o stworzenie większości i opartego na niej rządu.

Na piątkowem posiedzeniu Senatu marszałek Trąmpczyński zakomunikował, iż nadeszły pisma od arcybiskupa Teodorowicza i biskupa Sapiehy, w których składają oni mandaty. Rezygnacja Książąt Kościoła pozostaje w związku z zarządzeniem kurji rzymskiej, że biskupi nie powinni zasiadać w ciałach prawodawczych z wyboru. Na miejsce ks. arcybiskupa Teodorowicza i ks. biskupa Sapiehy wchodzą z listy Nr. 8 pp.: Adelman i Grycmacher. P. Adelman jest kupcem z Krakowa i należy do Ch. D., p. Grycmacher zaś posiada majątek ziemski w Nieszawskiem.

Sprawę tę niesłychanie smutną i kompromitującą ze względu na nasze stosunki wewnętrzne i zagraniczne omawiamy na innem miejscu.

——:—:——

Prace w Komisjach Sejmu i Senatu.

ZASIŁKI DLA RODZIN REZERWISTÓW.

Komisja wojskowa pod przewodnictwem posła Mączyńskiego, przyjęła wczoraj ostatecznie projekt ustawy o zasiłkach dla rodzin powołanych na ćwiczenia. Projekt przyjęty został z zasadniczemi poprawkami, że zasadniczo obowiązek zaopatrzenia rodzin spoczywa na Skarbie, za któremi w ostatniem czytaniu oświadczyła się cała Komisja. W rozprawie poruszono również sprawę wysokości zasiłków, jakie w drodze rozporządzenia ma ustalić Minister skarbu. Komisja proponowała, aby zasiłki dla żony wynosiły od 60—80 procent poborów męża.

Z SEJMOWEJ KOMISJI SKARBOWEJ.

Na posiedzeniu piątkowem tej komisji prowadzono w dalszym ciągu dyskusję o podatku przemysłowym. Następne posiedzenie tej komisji odbędzie się we wtorek rano.

KOMISJA KONTROLI DŁUGÓW.

W dniu wczorajszym odbyło się zwołane przez wicemarszałka Osieckiego posiedzenie komisji kontroli długów państwowych, na którem dokonano wyboru prezydjum komisji w skład którego weszli pp. marszałek Senatu, Dr. Wojciech Trąmpczyński—przewodniczący, wicemarszałłek Sejmu, poseł St. Osiecki — zast. przewodnicz. poseł Łypacewicz — sekretarz i sen. Adam — zast. sekr.

W skład komisji wchodzą: pp. Dr. Michalski, Dr. Głąbiński, Osiecki, Łypacewicz, Średniawski i sen. Adam.

SENACKA KOMISJA SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Wczoraj na posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych delegat Polski w Lidze Narodów, prof. Askenazy, referował sprawę Kłajpedy i pasa neutralnego. Referat ten odpowiada referatowi, wygłoszonemu niedawno w sejmowej komisji zagranicznej.

——:—:——

Nie zorganizowany lud staje się narzędziem wsteczników; lud ciemny, pozbawiony ludowej oświaty i gazet pada ofiarą wyzysku ze strony szalbierzy i spekulantów. By się przedtem uchronić, czytajcie i rozszerzajcie prasę ludową.

Przegląd polityczny.

W bieżącym tygodniu kilka ważnych spraw europejskich przeszło w stan mniej niepokojący.

W Niemczech odbyło się posiedzenie parlamentu, które jednak w niczem nie przyczyniło się do wyjaśnienia zawikłanej sytuacji politycznej. Dr. Cuno, premjer niemiecki złożył wprawdzie deklarację, że Niemcy gotowe są rozpocząć układy o zwrot odszkodowań Francji i innym państwom, ale z drugiej strony prowadzi się nagonkę na Francuzów i Belgów i podsyca się bierny opór. A to świadczy, że Niemcy nie mają dobrej woli do załatwienia owych zobowiązań.

Francja przez usta swego prezydenta ministrów oświadczyła że gadać i układać się z rządem niemieckim będzie, jednak zagłębia węglowego z rąk nie wypuści, bo to najlepszy zastaw. Stwierdza on, że bierny opór Niemiec słabnie i że praca w okręgu Ruhry wraca do normalnego stanu i już wnet zacznie wydawać dla Francji korzystne owoce.

Anglja prowadzi z Francją rokowania, gdyż Francuzi musieli dla ścisłej okupacji zająć obszary utrzymywane przez Anglików. Ale Anglja nie ma ochoty za Niemcami się awanturować a widząc, że nacisk na Niemcy wywiera pożądany skutek dla Francji woli sprawę przeczekać i sama coś skorzystać. Pozatem donoszą, że w zależnym od Anglji Egipcie wybuchły zaburzenia i rząd angielski musi rozbrajać tamtejszą ludność. Także w Irlandji pomimo ogłoszenia jej niezawisłem państwem trwają niepokoje i strzelanina.

Turcja wraca do spokoju i chce pracować nad uleczeniem ran zadanych przez wojnę a Zgromadzenie narodowe w Angorze wysłało delegatów swoich do Konstantynopola, aby zawrzeć pokój i traktat z mocarstwami Europy.

Polska poniosła na terenie międzynarodowym kilka porażek i dlatego endecja, która wszędzie węszy okazję do szczekania na rząd i jego przedstawicieli zaatakowała gwałtownie delegata Polski do Ligi narodów p. Askenazego. Chodziło o sprawę kolonistów niemieckich w Poznańskiem i na Pomorzu i o sprawę Kłajpedy. Według traktatu wersalskiego powinni byli koloniści siedzący na wywłaszczonych Polakom gruntach Polskę opuścić a grunta sprzedać ale oni odnieśli się do Ligi narodów i ta sprawa jest rozpatrywana ale wynik będzie dla Polski niekorzystny. Taksamo Litwini uzyskali dostęp do morza przez Kłajpedę choć mieli już inny i nie chcą uznać, że Polska ma interesy gospodarcze w tym porcie, gdyż tam uchodzi do morza rzeka Niemen, którą Polska może spławiać swoje produkty do Kłajpedy. Najważniejszą dla nas sprawą jest sprawa uznania naszych granic. Właśnie zajmuje się nią Rada Ambasadorów i wyłoniły się poważne trudności, bo chodzi o zatwierdzenie granicy wspólnej z Rosją a mocarstwa zachodnie rządu bolszewickiego nie uznają. Napisał w tej sprawie list prezydent gen. Sikorski do prezydenta rządu we Francji na co otrzymał zapewnienie, że Polska może zawsze liczyć na serdeczne i życzliwe poparcie Francji.

Spodziewać się należy, że w interesie ogólnego pokoju sprawa naszych granic będzie pomyślnie załatwiona. Rusini z Petruszewyczem zniesławiają Polskę za granicą i nie chcą dopuścić do przyłączenia Małopolski wschodniej do Państwa. Ale ks. poseł Ilkow przedstawiciel w Sejmie ruskiej ug...wej partji t. z. „Chliborobów“ napisał imieniem Ukraińców oświadczenie, że Rusini sprawę autonomji czyli samorządu w Małopolsce wschodniej uważają za sprawę wewnętrzną państwa a więc Rusini a przynajmniej znaczna ich część chce zgodnego współżycia z Polską.

——:—:——

O ograniczenia dla Żydów na uniwersytetach

Podczas wojny zwłaszcza bolszewickiej okazało się, że większość Żydów jest przeciwna państwu polskiemu i wrogo się do niego odnosi.

Wielka partja narodowców żydowskich t. z. Sjonistów dąży nawet do uzyskania w Polsce uprzywilejowanego stanowska. Chcą mieć odrębne szkoły żydowskie, chcą żeby poczta przyjmowała telegramy w żargonie żydowskim. Ponieważ są to bogaci kapitaliści dlatego mogą w tych trudnych czasach, — kiedy nasza młodzież cierpi niedostatek i uczyć się nie zdoła — uczęszczać na uniwersytety i otrzymywać potem korzystne posady.

Wobec tego niektóre stronnictwa polskie wysunęły dążność do ograniczenia napływu żydowskich studentów na uniwersytety w tym stosunku, jaki procent ludności stanowią w społeczeństwie, to się nazywa po łacinie: numerus clausus — czyta się: numerus klauzus.

——:—:——

Na walkę z drożyzną.

O dalsze kredyty na walkę z drożyzną. Pisaliśmy już iż nadzwyczajny komisarz zwalczania drożyzny wystąpił, po porozumieniu się z zarządem związku miast i związkami organizacyj społecznych, o kredyt 100 miljardowy na podjęcie przez wspomniane instytucje szerszej akcji aprowizacyjnej, mającej na celu skuteczniejsze zwalczanie drożyzny. Wobec jednak tego, iż władze rządowe przyznały na cel ten zaledwie 25 miljardów, gdy sama Warszawa zażądała 30 miljardów, zarząd związku miast zamierza niebawem podjąć odpowiednie kroki u czynników sejmowych oraz p. prezydenta Sikorskiego, uważa bowiem, iż przyznane dotąd kredyty w żadnym wypadku wystarczające nie są i użycie ich nie może przyczynić się wydatnie do złagodzenia szalejącej obecnie drożyzny.

Informują jednak nas z miarodajnej strony, iż przyznanie powyższego kredytu w wysokości 25 miljardów marek nie przesądza jeszcze sprawy dalszego kredytowania przez władze rządowe akcji aprowizacyjnej miast i spółdzielni. Zgodnie z powziętą przez czynniki miarodajne uchwałą, dalsze wnioski w tej mierze nadzwyczajnego komisarza będą spełnione po przyjęciu przez Sejm ustawy o gwarancjach skarbu za kredyty udzielone miastom i spółdzielniom. Ministerstwo skarbu wniesie niebawem projekt takiej ustawy do Sejmu.

Byłoby rzeczą pożądaną, żeby rolnicze i handlowe współdzielnie upomniały się o przydział tych kredytów dla zwalczania nędzy szalejącej na wsi. Kredyty gotowe przepaść wśród miejskich bogaczy a wieś dalej będzie głodna, naga i bosa. **Leży w interesie ludu zainteresować się zwłaszcza Składnicami kółek rolniczych.** Trzeba się wpisywać na członków i dobrze pilnować, jaka tam jest gospodarka.

O przydzielenie Sądów powiatowych.

Powiat brzeski leżący obok powiatu tarnowskiego posiada 4 sądy powiatowe a to: w Zakliczynie, Wojniczu, Radłowie i Brzesku, które należą do Sądu obwodowego w Krakowie. Wobec tego iż ludność tych okręgów sądowych mająca interes lub jakąś sprawę w Sądzie obwodowym musi udawać się do Krakowa i wskutek tego jest narażona na znacznie większe koszta i stratę gdyż mogliby załatwić te sprawy w Sądzie obwodow. w Tarnowie. Naprzykład z okręgu sądowego Zakliczyn muszą siadać na stacji kolej. w Gromniku i jechać przez Tarnów do Krakowa zaś z okręgu sądowego Wojnicz i Radłów mogą interesanci piechotą lub furmanką przybyć do Tarnowa gdyż mają do Tarnowa od 7 do 15 klm. również i ze stacji Słotwina-Brzesko jest znacznie bliżej do Tarnowa niż do Krakowa. Przeto niżej podpisany imieniem gmin okręgu sądowego Wojnicz, zwraca się do p. posła Brodackiego i p. prezesa Witosa by u Władz kompetentnych poczynili starania, o przyłączenie sądów poiatowych w powiecie brzeskim do Sądu obwodowego w Tarnowie.

Władysław Tendera.

—:—:—

O dostarczenie surowicy do szczepienia świń.

W pośród różnych potrzeb ludu, istnieje bardzo ważna potrzeba szczepienia trzody chlewnej. — Rok rocznie w każdej prawie gminie pada około 10 świń wskutek zarazy. Życzliwe zarządzenia Starostw, celem poddania świń szczepieniu przez p. weterynarzy, nie odnoszą skutku, najpierw ze względu na olbrzymie koszta przywozu i odwozu weterynarza i dlatego nie mogą nigdy wejść w życie.

Szczepienie świń nie jest żadną sztuką i wykonać to mogą oglądacze bydła, tylko trzeba im przydać surowicy. Ponieważ zaś czasowo nie w każdej gminie potrzebne jest szczepienie, zatem dla utrzymania ostrożności, dla zaspokojenia potrzeby, wypadałoby koniecznie, by ostatecznie na każdym Posterunku Policji, złożoną była surowica i maszynka i by na wypadek zachorowania świni, mógł ktoś z gminy czy oglądacz czy wójt te artykuły pobrać i świnię zaszczepić, na koszt strony.

Kto życzy chłopu ratunku w nieszczęściu, prosimy naszych szczególnie p. Posłów ludowych żeby zechcieli życzliwie wglądnąć w tę sprawę. **Maciej Rosiek.**

—:—:—

Brońmy się przed wyzyskiem!

Ujawnienie cen i faktur.

W Nrze 22. Dziennika ustaw ogłosiło Ministerstwo spraw wewnętrznych ważne dla kupujących rozporządzenie, które poniżej zamieszczamy. Ludność wiejska kupując w mieście powinna we własnym interesie domagać się przestrzegania tych przepisów, gdyż bardzo często pada ofiarą wyrafinowanego oszukaństwa.

Posiadacze składów, sklepów, handlów, restauracji, cukierni i wogóle wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw sprzedaży przedmiotów powszedniego użytku, obowiązani są wywiesić w lokalach tych przedsiębiorstw cenniki na wszelkie bez wyjątku przedmioty powszedniego użytku przeznaczone na sprzedaż, a nadto ujawniać ceny bezpośrednio na odnośnych przedmiotach. Cenniki winny być wywieszone, względnie umieszczone na miejscu widocznem i dostępnem dla nabywcy, względnie spożywcy i zawierać prócz wyszczególnienia towarów i cen, firmę lub nazwisko posiadacza przedsiębiorstwa, jego adres, wreszcie datę sporządzenia cennika. Władze administracyjne pierwszej instancji wydadzą szczegółowe zarządzenia zarówno co do sposobów i formy sporządzania i wywieszania cenników, jak i co do sposobów i formy ujawniania cen na przedmiotach przeznaczonych do sprzedaży. Ceny ujawnione na przedmioty powszedniego użytku winny być zgodne z cenami istotnie pobieranemi. Posiadacze przedsiębiorstw sprzedaży, wzgl. zatrudnieni przez nich pracownicy obowiązani są wydawać kupującym na ich żądanie rachunki na sprzedane przedmioty powszechnego użytku. W rachunkach winny być wskazane: firma lub nazwisko posiadacza, jego adres, data sprzedaży, jakość i ilość towaru oraz cena, za którą towar był sprzedany. Posiadacze przedsiębiorstw zajmujących się sprzedażą przedmiotów powszedniego użytku obowiązani są posiadać faktury (rachunki) na wszelkie przez nich na sprzedaż nabyte przedmioty powszedniego użytku oraz przedstawić takowe na żądanie władz. Winni niestosowania się do postanowień tego rozporządzenia będą karani aresztem do 3 miesięcy i grzywną do miljona marek lub jedną z tych kar.

KORESPONDENCJE

Jasło.

Dnia 23 lutego 1923 r. odbyło się w sali Sokoła w Jaśle sprawozdanie poselskie posła Madejczyka. Zebrao się około 5000 słuchaczy wszystkich sfer i odcieni politycznych.

Zagaił poseł Madejczyk, na przewodniczącego zaproponował p. Dra Walaszka, na zastępcę p. Kurcza z Osieka, na sekretarza p. Bosaka.

Następnie poseł Madejczyk złożył sprawozdanie z czynności Sejmu i działalności posłów P. S. L.

Przemówienia tego wysłuchali wśród ogólnego napięcia i spokoju. Po przemówieniu p. Lazara Bosaka poseł Berek postawił wniosek o uchwalenie wotum zaufania p. Madejczykowi, prezesowi Witosowi i całemu Klubowi P. S. L. Wniosek uchwalono jednomyślnie.

Obecni na sali posłowie Wyzwolenia Seib i Smoła chcieli zabrać głos, na co się zebrani nie zgodzili. Wobec spóźnionej pory wiec rozwiązano.

Posłowie Seib i Smoła na jednym z placów publicznych rozpoczęli przemawianie do gawiedzi ulicznej, wśród różnych docinków od przygodnie zgromadzonych. Powiat Jasło okazał na dwóch olbrzymich wiecach w Jaśle i Żmigrodzie iż stoi silnie przy P. S. L.

Przew. **Dr. Walaszek.**

Baczność ludowcy w Bocheńskiem!

W poniedziałek 26 marca b. r. o godzinie 11 rano w sali Rady powiat. w Bochni — powiatowy Zjazd delegatów i przewodniczących Kół P. S. L. celem wyboru Zarządu powiatowego i omówienia ważnych spraw politycznych. Na zgromadzenie to przybędą posłowie ludowi oraz delegat Zarządu okręgowego P. S. L. w Krakowie.

Zarząd okręgowy P. S. L. w Krakowie.

Zgromadzenie pp. Naczelników i Sekretarzy gmin powiatu bocheńskiego, zapowiedziane na dzień 22 marca b. r. w Bochni — odbędzie się dopiero **5 kwietnia b. r.** o godzinie 11 rano w sali Rady powiat. a to ze względu na niemożność przybycia posła Dra Kiernika w dniu 22-go marca wobec sesji sejmowej.

RADY PRAKTYCZNE.

CHROŃMY STUDNIE

Bez wody, tak jak bez powietrza i światła życie na ziemi jest niemożliwe. Wiele słońca, czyste i świeże powietrze i czysta woda to są najpierwsze potrzeby zdrowia i życia. Podnosimy tę sprawę bo studnie po naszych wsiach urągają wszelkim pojęciom zdrowotności. Przedewszystkiem ludność nasza zadawala się wodą zaskórną, a więc niepewną i niedobrą w smaku. Gdyby te studnie były budowane w odpowiednich miejscach i odpowiednio utrzymywane, możnaby jeszcze od biedy takie studnie uznawać. W rzeczywistości jednak niestety tak nie jest. Bardzo często wybór miejsca na kopanie studni jest najgorszy. Studnie się kopie obok stajni, obornika lub nawet obok wychodka. W takim razie zawartości obornika lub wychodka wraz z wodą łatwo przesiąkają i dostają się do studni. Woda w ten sposób zanieczyszczona dla niewybrednych smakoszów może byłaby wystarczającą bez złych następstw, gdyby zawierała tylko sam obornik lub zawartość wychodka. Lecz z obornikiem i nieczystościami mogą do takiej studni dostać się również różne zarazki chorobowe, jak np. tyfusu brzusznego, czerwonki, cholery, które mogą przyprawić człowieka nietylko o chorobę, lecz i o śmierć. Studnia staje się nie dobrodziejstwem, lecz wielkiem niebezpieczeństwem. Miejsce więc na studnię powinno się obierać zdaleka od stajni, obornika, wychodka, a nawet od domu mieszkalnego.

Studnie po naszych gospodarstwach wiejskich są prawie zawsze otwarte. Wszelkie nieczystości z podwórza i gościńca bez przeszkody dostają się tam i zanieczyszczają wodę. A wiemy, że w pyle ulicznym znajdują się również różne zarazki chorobowe, jak np. gruźlicy. Studnie więc, aby je ochronić od zanieczyszczeń zewnętrznych, powinny być zawsze szczelnie zamknięte. Zdarza się, że ludność wydobywa ze studni wodę przy pomocy drążka tz. kucki. Czerpanie wody odbywa się w ten sposób, że do haczykowato zakończonego drążka uczepia się konewkę i spuszcza do studni. Zdarza się również, że jeżeli woda w studni ma sławę wody dobrej, sąsiedzi korzystają także z tej wody. W takich razach każdy sąsiad przychodzi z własną konewką. W studni więc bywają zanurzane różne naczynia. Niebezpieczeństwo wynikające z tego jest jasne. Nietylko bowiem konewki niezawsze są czyste, może się zdarzyć, że u któregoś z sąsiadów, wybuchnie choroba, np. tyfus brzuszny lub czerwonka. Na wsi często długo nie wiedzą, co to za choroba i ludzie z tej chałupy, w której znajdują się chorzy czerpią dalej wodę. Naturalnie zarazki choroby przenoszą się przez konewkę do studni i staje się ona źródłem zarazy. Stąd nauka, że ze studni czerpać należy tylko jednem naczyniem, to jest wiadrem, które powinno być stale do żórawia przyczepione. Z tego, cośmy tu napisali wynika:

1. Studnia powinna być budowana zdaleka od stajni, gnojówek, ustępów.

2. Najlepszą wodą do użytku gospodarskiego jest woda źródlana.

3. Najpewniejszą jest woda, którą się czerpie przy pomocy pompy.

4. Jeżeli niema pompy, studnia powinna być zawsze zamknięta, czerpanie zaś powinno odbywać się przy pomocy żórawia i stale do niego przymocowanego wiadra.

5. Najlepsza cembrzyna jest z betonu. W ostateczności może być budowana z drzewa, lecz z drzewa twardego.

6. Tak cembrzyna jak woda, powinny podlegać częstemu czyszczeniu.

(Przyjaciel Zdrowia).

Dr. Bronisław Kaczorowski.

Jak świecić w lampach naftowych.

Słabe światło powodowane jest najczęściej złym stanem lamp i knotów, lub też wypaleniem do dna nafty z rezerwoaru lampy. Oleje cięższe, których niepodobna wydzielić całkowicie, gromadzą się na dnie rezerwoaru pod warstwą nafty i z chwilą zupełnego wypalenia jej, zabierane są przez knot do palnika. Oleje te nietylko słabo świecą, lecz przy paleniu wydają niemiły swąd, a ponadto psują knot, zatykając w nim włoskowate kanaliki, któremi knot doprowadza naftę do palnika.

Oleje, cięższe niż nafta, stopniowo gromadzą się w lampie przy każdem napełnianiu jej, dlatego też należy przynajmniej raz na miesiąc wylać resztki nafty i rezerwoar dokładnie wymyć, następnie wysuszyć, gdyż najmniejsza choćby ilość wilgoci w lampie czy nafcie powoduje tak niemiłe i szkodliwe dla oczów migotanie światła.

Przed zapaleniem lampa powinna być zawsze oczyszczona i napełniona naftą na nowo, przyczem zwęglone części knota należy przez obtarcie usunąć, czysty bowiem knot lepiej ciągnie z pełnego zbiornika, a pozatem nie powstają już miejsca na tworzenie się w rezerwoarze łatwo-zapalnych gazów.

Najważniejszą dla prawidłowego funkcjonowania lampy częścią jest knot, dlatego używać zawsze należy najlepszych gatunków. Knot powinien być dostatecznie długi, t. j. sięgać do dna zbiornika lampy, i nie może być ani zbyt szeroki, ani zbyt wąski. Przed założeniem do lampy knot należy wysuszyć nad ogniem i jeszcze ciepły zanurzyć w nafcie.

Kopcenie lampy bez wyraźnej przyczyny wynika zwykle skutkiem wadliwej konstrukcji palników lub zastosowania nieodpowiednich szkieł: palniki i szkła należy zawsze utrzymywać w czystości. W razie wielkiego zanieczyszczenia, palniki wygotowuje się w wodzie z małą domieszką sody.

Swąd bez kopcenia pochodzi z ulatniającej się pod wpływem rozgrzania nafty, rozlanej na zewnętrznej stronie lampy, nie startej skrupulatnie.

Nafta rozpuszcza w sobie wiele substancyj, które w następstwie zatykają knot: z tego więc powodu naftę przechowywać trzeba w czystem i szczelnie zamkniętem naczyniu. Rozlanej i następnie zebranej do naczynia nafty nie powinno się nigdy używać do lamp: natomiast może być przydatna do gotowania w maszynkach..

Przestrzegając skrupulatnie czystości i powyższych wskazówek, nigdy nie będziemy mieli kłopotu z lampami naftowemi.

W każdej wsi organizujcie i zawiązujcie Koła P. S. L. Piasta i jednajcie czytelników „Ludu Polskiego"!

Baczność Ludowcy w powiatach: Grybowskim, Gorlickim, Tarnowskim, Dąbrowskim i Brzeskim!

W bieżącym miesiącu odbędą się w Małopolsce zach. następujące zebrania:

Niedziela, 25 marca br. 11 godz. rano w **Berdechowie** — dom posła Cielucha, dla pow. grybowskiego i gorlick.

Poniedziałek, 26 marca br. 10 rano w **Tarnowie** w sali Rady pow. dla powiatu tarnowskiego.

We wtorek, 27 marca br. 10 godz. rano w **Dąbrowie** — w sali Rady pow. dla powiatu dąbrowskiego.

Środa, 28 marca br. 10 rano w **Brzesku** — w sali Magistratu dla pow. brzeskiego.

Na zebrania te zaprasza się wszystkich naczelników gmin dotyczącego powiatu, przewodniczących gminnych rad ludowych P. S. L. i mężów zaufania.. Referować będą posłowie: **Wtios, Brodacki, Dubiel, Berek i Cieluch.**

Prezes P. S. L. **Witos.**

BACZNOŚĆ NIŻAŃSKIE!

Wiece sprawozdawcze odbędą się : W niedzielę 25 marca o 12 godzinie **w Kamieniu** zaś o 5 po południu **w Jeżowem, w poniedziałek** 26 marca o 12 w południe w **Ulanowie.**

M. SOCHA, poseł na Sejm.

DZIAŁ OGRODNICZY.

Jak założyć sad?

Zbliża się marzec, miesiąc, w którym po odtajaniu i obeschnięciu ziemi możemy się zabrać do sadzenia drzew owocowych, to też w dzisiejszym artykule pomówimy o tem, jak to sobie sad założyć należy.

Zakładając sad, należy założyć go wzorowo, a będzie on wzorowym wtedy, gdy odpowiednio dobrane drzewa do gleby i klimatu i to dobrze i zdrowo wyhodowane, zasadzimy w równych odstępach i rzędach.

Nie każda ziemia i nie pod każdy rodzaj drzew się nadaje. Najlepsza będzie ziemia gliniasto-piaszczysta, bogata w próchnicę i wapno, z podglebiem lekko przepuszczalnem. Podglebie bardzo przepuszczalne nie jest dobre, bo drzewa będą zawsze cierpieć na brak wilgoci, będą słabo rosły i drobny owoc wydawały. Podglebie znowu całkiem nieprzepuszczalne jest także niedobre, bo zatrzymuje się na niem często, nawet i stale woda, a korzenie dostawszy się do niej, poczynają gnić i drzewo prawie zawsze zaczyna chorować na raka, a którego błędnie wilkiem nazywacie, i w końcu ginie.

Ziemia o podglebiu nieprzepuszczalnem, o stałej wodzie zaskórnej, nie nadaje się zupełnie pod sady, — szkoda tutaj pracy i kosztów.

Inna rzecz, jeżeli ziemia jest trochę wilgotna, tę można osuszyć, ale nie drenami, bo w dreny w krótkim czasie wejdą korzenie drzew i wnet je pozatykają, — lecz zamiast dren użyć zwykłych kamieni lub ostatecznie gałęzi.

Na ziemi więcej suchej, o podglebiu przepuszczalnem, sadzić można z dobrym skutkiem: grusze, czereśnie i wiśnie, na ziemi zaś zbitej, wilgotnej, tylko jabłonie i śliwy.

Co do grusz, to pamiętajcie, że wymagają one, — szczególniej odmiany szlachetne i późne, a za te najlepiej płacą, — oprócz dobrej ziemi, także zacisznego i ciepłego położenia, to też na stokach północnych i w okolicach o ostrym klimacie najlepiej grusz nie sadzić, a pozostać głównie przy jabłoniach i śliwach.

Pole przeznaczone popod sad powinno być, o ile możności w dobrej kulturze, to znaczy przez kilkuletnią staranną uprawę zasobne w pokarmy i oczyszczone z chwastów.

Nowych sadów nie zakłada się nigdy bezpośrednio po wykopaniu starych drzew, gdyż ziemia jest tam zupełnie wyczerpaną z pokarmów, potrzebnych drzewom do życia. Ziemię po starym sadzie trzeba najpierw przez kilkuletnie nawożenie obornikiem i staranną uprawę różnych roślin gospodarskich poprawić i dopiero wtedy przystąpić do założenia na tem miejscu nowego sadu.

Najlepiej atoli zakładać jest sady na polu, na którem jeszcze drzewa nie rosły i dobrze by było na rok przed założeniem sadu uprawiać na danem polu, po dobrem znawożeniu go, okopowe, jak: ziemniaki, buraki, kapustę i t. p., a po sprzęcie tychże pole głęboko zaorać i wziąść się do wytyczenia stanowisk pod drzewa.

Drzewa sadzi się w proste, regularne rzędy, w następujących odstępach:

Jabłonie, grusze i czereśnie co 8 do 10 metrów.
Śliwy i wiśnie co 4 do 5 metrów.

Stanowisko co 8 do 10 m., lub co 4 do 5 m., rozumieć należy w ten sposób, że na ziemiach żyznych — w których drzewa rosną silnie — należy im dawać odstępy większe, zaś na ziemiach lichszych, na których słabiej rosną i na stokach wzgórz — mniejsze.

Sady zakłada się albo jednolite, to znaczy, że sadzi się całe rzędy np. grusz, czereśni, jabłoni czy śliw, albo mieszane, czyli współrzędne, to znaczy, że między grusze sadzimy wiśnie, a między jabłonie śliwy, — czyli że między drzewa ziarnkowe sadzi się pestkowe; ale w takim wypadku trzeba wziąść odstępy dla drzew ziarnkowych co najmniej 12 m.

Wiśnie i śliwy nie rozrastają się bardzo, wnet owocują, ale i prędko giną. One też w pierwszych latach po założeniu sadu mieszanego dają dochód, a gdy rodzić przestaną, wycina się je, a grusze i jabłonie rozrastają się teraz dalej swobodnie i dochody prawdziwe przynosić poczynają.

Stosując się do powyższych wskazówek, wyznacza się na polu przeznaczonem pod sad stanowiska pod drzewa.

Zaczyna się od granicy pola lub drogi i odmierza połanę odległości przyjętej dla drzew — np. 4 lub 5 metrów. Będzie to pierwsza linja drzew. Na linji tej wyciąga się sznur i obok niego znaczy się palikami stanowiska dla drzew, np. co 8 m., przy pomocy odpowiednio długiej łaty lub żerdki, czy wreszcie taśmy, jeśli ją mamy. W podobny sposób wymierzy się następne linje.

Następnie w miejscach oznaczonych palikami kopie się doły. Doły powinny być walcowate, to znaczy okrągłe i tak szerokie u dołu, jak u góry.

W ziemiach dobrych, o podglebiu przepuszczalnem, szerokość ich jest dostateczną na metr do półtora, przy głębokości od 50 do 80 cm., — zaś w ziemiach lichszych, o podglebiu szutrowatem, kamienistem, doły powinny być płytsze, by szutru lub kamieni nie wydobywać na wierzch, ale za to szersze, przynajmniej na 2 m.

Doły kopie się na kilka tygodni przed sadzeniem, a do sadzenia wiosennego w jesieni, — odrzucając wierzchnią ziemię osobno, a spodnią, gorszą, znowu osobno.

Aby ziemię wyrzuconą z dołów poprawić, można ją zlać gnojówką lub kloaką. Gnojówki można też nalać do dołów.

Na kilka dni przed sadzeniem ustawia się w dołach paliki i zasypuje się doły prawie zupełnie, aby ziemia miała czas uleżeć się należycie i opaść. Zasypuje się je w ten sposób, że zsypuje się do nich tylko ziemię lepszą, wydobytą z wierzchniej części dołu, a w ziemiach lichszych także tak zwaną zaprawę, t. j. kompost, odleżałą i wymarzniętą ziemię z rowów przydrożnych, stawarkę lub ziemię urodzajną, przywiezioną z innego miejsca. — Ziemię w dołach można poprawić jeszcze przez dodanie jej popiołu drzewnego i po garści nawozów sztucznych, a szczególniej: kainitu, superfosfatu lub żużli, poczem całą zawartość dołu należy dokładnie wymieszać. Wystrzegać się należy **stanowczo** zaprawiania dołów obornikiem, od którego pleśnieją i gniją korzonki drzewa, skoro się z nim zetkną.

Na ziemiach ciężkich o podglebiu nieprzepuszczalnem, lub gdzie drzewa są narażone na zalewy, nie kopie się dołów, lecz tylko spulchnia się ziemię i albo sadzi się drzewa na powierzchni wzruszonej ziemi, albo nawet na kopcach, usypanych z przywiezionej ziemi urodzajnej. Kopce te zależnie od potrzeby, mogą być albo wyższe, bądź niższe (od 30 do 60 cm.), a przynajmniej 1½ do 2 m. szerokie.

Drzewa można sadzić na wiosnę lub w jesieni, gdy są w uśpieniu, t. j. w tym czasie, gdy zrzucą liście, aż do chwili tworzenia nowych.

Na gruntach lżejszych i suchszych lepsze rezultaty wydaje sadzenie jesienne, bo drzewo zasadzone w jesieni już do wiosny zakorzeni się i wcześniej się rozwija, zaś na ziemiach cięższych, gliniastych i w okolicach o ostrym klimacie pewniejsze jest sadzenie wiosenne, gdyż drzewo posadzone w takiej ziemi w jesieni, może łatwo przemarznąć, lub też mogą mu zagnić korzenie.

Sadzić zawsze tylko wtedy, gdy ziemia jest sypka. Nie sadzić nigdy w ziemię zbyt wilgotną lub zmarzniętą.

Przed sadzeniem należy przyciąć ostrym nożem wszystkie zdrowe za długie korzenie, zaś korzenie uschnięte lub nadłamane usunąć aż do zdrowego (białego) miejsca, a cięcia te tak wykonać należy, by zwrócone one były do ziemi, to znaczy, by patrząc na korzenie z góry, cięć tych nie było widać.

Skrócić również należy silniejsze gałązki korony, stosownie do słabszych, których się nie skraca. Ciąć zawsze nad oczkiem, zwróconem na zewnątrz.

Dodać jeszcze należy, że drzewka sadzi się na liniach, albo naprzeciw siebie i to w kwadraty lub prostokąty, albo w szachownicę, t. j. w piątki.

Przygotowane drzewko ustawia się czy to w dole, czy na powierzchni, czy też na kopcu obok palika, poprzednio w ziemię mocno zabitego. Jeśli sadzi się drzewa w dołach, to ustawia się je tak, **by szyjka korzeniowa** przychodziła równo z powierzchnią ziemi, a **nawet nieco wyżej**, bo gdy ziemia zupełnie opadnie, to przyjdzie ona we właściwe położenie. By drzewa za głęboko nie posadzić — a co jest wielką wadą — dobrze jest posługiwać się przy sadzeniu łatą, którą kładzie się na dole w poprzek i drzewko odpowiednio do niej przystawia, poczem jeden z ludzi trzyma je mocno przy paliku, a drugi po rozłożeniu korzeni na wszystkie strony, narzuca na nie pulchnej ziemi i palcami utyka między nie, by szpar nie było. Kiedy już korzenie wszystkie dobrze ziemią przykryte, udeptuje się ją lekko i daje teraz dopiero warstwę przegniłego nawozu, na który wrzuca się resztę jałowej ziemi.

Gdy sadzi się drzewka w jesieni, to z ziemi tej robi się kopczyk i uklepuje go łopatą, a po zmarznięciu ziemi obkłada się go nawozem lub liśćmi, by uchronić korzonki w zimie przed zmarznięciem. Jeśli zaś sadzi się drzewa na wiosnę, to z ziemi tej robi się rodzaj miski, którą po bokach uklepać należy, a z wierzchu wyścielić przegniłym nawozem. Nawóz ten i na korzeniach będzie chronił ziemię od wysychania, a wypłukiwany przez deszcz i przy podlewaniu drzewek, będzie im dostarczał pożywienia.

Przy sadzeniu wiosennem należy posadzone drzewa podlać silnie czystą wodą, a nigdy nie gnojówką, jak to niektórzy robią. Przy sadzeniu jesiennem drzewek się nie podlewa.

Zasadzone drzewka należy przywiązać lekko do palików, najlepiej zwilżoną długą słomą i to w ósemkę, a dopiero po 4 lub 6 tygodniach, gdy ziemia zupełnie się osiędzie, przywiązać je mocno bądź słomą, bądź wikliną, i to raz na dole, a drugi raz pod koroną. Krzywe drzewka wiąże się i więcej razy, by je wyprostować.

Jeśli po sadzeniu drzewka okaże się który palik za wysoki, należy go natychmiast piłeczką przyciąć. Paliki mają być na grubszym końcu zacięte i opalone, ale tak wysoko, by opaleniznę, po umieszczeniu pala w dole, nad ziemią widać było. Paliki opalone trzymają się najmniej o dwa lata dłużej od nieopalanych.

Paliki ustawia się mocno w ziemi, zawsze przed sadzeniem drzewa i to tak, by były trochę nachylone do panujących wiatrów, które je z czasem z drzewami do położenia pionowego sprowadzą.

Drzewka sadzi się z północnej strony palika, by zabezpieczał on je w zimie od promieni słonecznych, a tem samem od pękania kory.

Przy doborze odmian do nowych sadów, to należy zastanowić się przedewszystkiem nad tem, czy sad ma służyć do celów handlowych, czy też do własnej potrzeby.

Jeżeli sad ma być handlowy, to wybór odmian należy ograniczyć do 2—4 najwyżej, najlepiej udających się w danej okolicy i najpokupniejszych, bo zawsze większą ilość owocu jednej odmiany lepiej i łatwiej jest sprzedać. Gdy zaś sad ma być amatorski, dla własnej potrzeby, to dobór odmian ma być taki, by sad w każdej porze dostarczał smacznych owoców, a więc by były tam odmiany letnie, jesienne i zimowe, — tych ostatnich jednakże zawsze najwięcej.

W pierwszych latach uprawiać należy w nowo założonym sadzie: jarzyny lub rośliny okopowe i strączkowe, mieszankę dla bydła lub zboże, oprócz pszenicy i jęczmienia, bo by je ptaki zniszczyły, a nie obsiewać zaraz trawami, a jeszcze gorzej koniczyną, lucerną lub końskim zębem, bo rośliny te zapuszczając bardzo głęboko korzenie, wyjaławiają bardzo ziemię.

Ziemię obrabiać można w sadzie pługiem, a tylko w pobliżu drzew przekopywać ją łopatami.

Drzewa otaczać ciągłą opieką, chronić je przed szkodnikami w lecie i w zimie, zmieniać wiązadła co roku i nie dopuścić do zagęszczenia się koron. W tym celu wycinać co roku w zimie lub wczesną wiosną krzyżujące się gałązki, a za długie odpowiednio przycinać. **D.**

KOMUNIKAT.

Zaopatrzenie rencistów kolejowych.

Ze względu na liczne zapytania pod adresem naszych posłów do Sejmu dajemy poniższą odpowiedź:

Na zapytanie posła Dra Kiernika Ministerstwo kolei udzieliło następującego wyjaśnienia w sprawie ostatecznego uregulowania spraw emerytur i rent kolejowych:

1. Pobory rencistów (nie pobierających emerytury) Małopolskich wynosiły: do 1 maja 1922 r. 4-ro krotną rentę austrjacką, co nie przekraczało 1000 Mkp. miesięcznie, od 1 maja 1922 r. przyznano dodatek 5000 Mkp. miesięcznie, od 1 sierpnia 7000 Mkp., od 1 listopada ustalono jako minimum renty 20000 Mkp. miesięcznie, za grudzień 1922 r. 26000 Mkp. za styczeń 1923 r. 39000 Mkp. za luty 1923 r. 55 procent poborów styczniowych t. j. 60450 Mkp.

2. Ci renciści, którzy pobierali przed 1 października 1921 r. rentę i emeryturę, otrzymują obecnie tylko emeryturę na zasadzie art. 20 p. c. Ustawy emerytalnej z d. 28 lipca 1921 r. przerachowaną według norm tej Ustawy, co kilkakrotnie przewyższa pobierane poprzednie renty i emerytury łącznie.

Minimum tej emerytury ustalono na listopad 1922 r. w kwocie 30000 Mkp. miesięcznie, na luty zaś 1923 r. wynosi 111600 Mkp. miesięcznie.

DO WYBORCÓW Z POWIATU NISKO

Odpowiedzi p. posła Sochy.

Marja Białek ,Kamień. Wymiar renty nie nastąpił dotąd z powodu braku dowodu śmierci męża. Ministerstwo odniosło się o to do polskiego poselstwa we Wiedniu po nadejściu odpowiedzi stamtąd wymierzy rentę z ważnością od 1 października 1922.

Henryk Ingram, Rudnik n S. Renta zostanie wyznaczoną od 1 maja 1922 po nadejściu dowodu śmierci z D. O. K. w Przemyślu.

Jan Zalewski, Nisko. Wnieść bezzwłocznie podanie do Ministerstwa robót publicz.

Walenty Dąbał, Przyszów Kameralny. Jest jedyna droga sądowa, do zarządania zwrotu zadatku, ale wobec spadku waluty a braku odpowiedniej ustawy normującej przedwojenne zobowiązania, narazie skarżyć się nie opłaci.

Józef Majczak, Nowy Kamień. Podanie zostało przyjęte i przedstawione do zatwierdzenia na nadział ziemi.

Wojciech Jeż, Mostki. Posterunkowy został ukarany.

Dubiel Andrzej, Wólka tanewska. Starostwo przyrzekło wypłacić Wam zaległe wynagrodzenie, trzeba więc tam się zwrócić.

Jan Zając, Zalesie. Znęcał się więcej nie będzie, został zaraz przeniesiony.

Seb. Puskarczyk, Bieliniec. Nadesłać opis wiadomej sprawy.

Marcin Stój, Bojanów. Nie załatwione z powodu braku sprawozdania z posterunku policji.

Langer, Stany. Zrobiłem to przed otrzymaniem listu, o odpowiedzi Cię uwiadomię.

Wolicki, Nisko. Gmina postąpiła prawnie, przewiduje to bowiem ustawa z 23 czerwca 1921. Zapłacić trzeba, gdyż mogą ściągnąć w drodze egzekucji.

Adam Zieliński, Majdan Zbydniowski. Na to nic nie poradzi: od 1 czerwca będzie pociąg osobowy wychodził z Rozwadowa do Przeworska o 1 godz. 51 minut po południu

M. Socha, poseł na Sejm.

ROZMAITOŚCI.

Zaproszenie min. Skrzyńskiego do Pragi czeskiej. Rada zawiadowcza Targów Praskich zaprosiła na otwarcie dn. 11 b. m. min. p. Skrzyńskiego. Minister Skrzyński odpowiedział, że bardzo dziękuje, ale przybyć nie może.

Sądy doraźne na paskarzy i przemytników. Rada Ministrów poleciła min. sprawiedliwości wygotowanie projektu ustawy w sprawie rozszerzenia sądów doraźnych na przemytników i na zbrodnie zmierzające do ukrywania i niesprzedawania artykułów pierwszej potrzeby.

Waluta polska na G. Śląsku. W Dzienniku Ustaw Rzplitej Polskiej Nr. 115 ukazało się rozporządzenie Rady ministrów w przedmiocie zaprowadzenia waluty polskiej na G. Śląsku w miejsce waluty niemieckiej z dniem 1 listopada 1923 r.

Wyrafinowane okrucieństwo Sowietów. Prokurator generalny w Rosji Krylenko, w imieniu Sowietów ogłosił komunikat o tem, że skazani na dożywotnie ciężkie więzienie rewolucjoniści, przeciwnicy bolszewików, będą wypuszczeni na wolność a nawet będą mogli wyjechać za granicę, jeżeli inni członkowie centralnego komitetu eserów zastąpią w więzieniu swych towarzyszy. Krylenko chciał dostać w ten sposób w swoje ręce Kiereńskiego i kilku innych. Po ogłoszeniu tego oświadczenia szlachetni towarzysze aresztowanych zgłosili chęć zastąpienia cierpiących kolegów. Ciekawe, co wobec tego zrobi rząd bolszewicki!

Rynek pieniężny i gospodarczy. Na rynku pieniężnym panuje dążność do stabilizacji waluty t. j. że dolary i obce pieniądze płaci się już dłuższy czas po jednakowym prawie kursie. Dolary płacono do 45000; korony czeskie 1350; marki niemieckie 2.20. — Złote korony austr. 8150; dolary złote 40200; korony srebrne do 4000 a guldeny ponad 10000 Mkp.

Bydło płacono w Krakowie za cetnar metr. żywej wagi: buhaje do 600 tysięcy; jałówki do 625 tysięcy; cielęta od 400 do 680 tysięcy; za nierogaciznę od 800 do 1700 tysięcy.

Ceny zbóż i nasion: Żyto płacono przeciętnie 115 tysięcy, pszenicę 215 tysięcy, jęczmień 110 tysięcy, owies 115 tysięcy, ziemniaki 15 tysięcy. koniczyna 26 tysięcy za klg., buraki 15 tysięcy.

OGŁOSZENIA.

UZUPEŁNIAJCIE UDZIAŁY!

Na Walnem zgromadzeniu 18 grudnia 1922 r. uchwalili członkowie podwyższyć udział w Spółce „PLON" do 10.000 Mkp. Rok rocznie ze zysków dopisuje się członkom jako zwrot towarowy 100% do udziałów.

I tak kto w roku 1920 miał 500 Mkp., to w roku 1921 udział jego podniósł się do 1.000 Mkp., a w roku 1922 na 4.000 Mkp., ogólne zainteresowanie szerokich warstw rolniczych instytucją ,duża ilość członków i duży kapitał udziałowy zapewnia spółce rozwój i kredyt, (od wysokości kapitału udziałowego zależy siła kredytowa.) Kapitał udziałowy wynosi obecnie około dziesięć miljonów, za które kupi się zaledwie półtora wagona superfosfatu. Zapotrzebowanie jednak samych nawozów sztucznych w obecnym sezonie wynosi około 50 wagonów — i potrzeba na to przeszło 300 miljonów. Na same nasiona potrzeba drugie tyle — na maszyny rolnicze przynajmniej 100 miljonów — a na inne towary potrzebne do sklepów i na kupno zboża również trzeba mieć kilkadziesiąt miljonów. I powiedzcie sami co za złożony przez członków kapitał na udziały 10 miljonów można kupić. Koniczyny samej musi mieć „Plon" przynajmniej 40 ctm. — co dziś kosztuje przeszło 80 miljonów. Cena buraków nasiennych dochodzi już do 14.000 Mkp. za 1 kg., czyli Miljon za 1 ctm. Buraków sprzedaje się w „Plonie" corocznie około 60 q. — Gdyby wszyscy członkowie „Plonu" złożyli udział po 10.000 Mkp. to kapitał wynosiłby przeszło 50 miljonów. A teraz — co członkowie za to mają? Mają przedewszystkiem swoją rolniczą instytucję handlową, gdzie mogą zaopatrzyć się po cenach niskich w nawozy sztuczne, nasiona i maszyny rolnicze, których to towarów nie członkom „Plon" nie sprzedaje, no i dostają 100% do udziałów. — Nadto „Plon" zakupił obecnie 5 wagonów soli bydlęcej, którą nabyć będą mogli tylko członkowie. Dopłacajcie więc udziały, bo powiększenie kapitału udziałowego umożliwi nabycie towaru, wzmocni finansowo Instytucję i przyniesie członkom nie tylko duży procent, ale umożliwi nabyeie pewnego i taniego towaru.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor MACIEJ CZUŁA. Z drukarni Józefa Pisza w Tarnowie pod zarządem St. Starostki.